

LIST MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO
DO GEN. SZEPTYCKIEGO
z 4 czerwca 1920 r. /Maładeczno/

88

Kochany Generale!

Jutro za chwily przejdzie do Szwecji. Nisizaj
wiecej nie gracie u nosy bzy u Wilnie, jutra saminter u Swia-
cianach u Sasnowowego. Pod odjazdem chocz padniecie siej pora-
myzlawi i usagami orac powiedzi to, czego przy parwaim
padozadnym gim legendawera niewie przy wyotawim nie chwiedem.

1) Krowaijaje Niewieja wytuocz orac po rozmowie z gim. Kawenski
fi puc. fiedim i odjednakem Aebowiczego ~~przewodca~~ a laim po
prey lanim defeny Sasnowowego przyjedem do nastepujacych dozyty
i pagladu.

a) Dily moralne i fizyczne pierwzej armii sy za wycozowaniem
i bez dania jej ospozykna proca jej dalna lypie bardzo trudna
agito kerowana a niewiedzy szkodliwa, gpy lypie oca pusta wmytlic
rochumi i obliczenia na niej soliane.

b) Armia recenone samopradowana w ostatniej chwili bez
organizacji tytow, postawione za bardzo marne rozmienacze w sybrim
temple rapnie dzryji nie lypie w stanie i lypie mogla jeznowai siej
tytu sukcesyonic z prestawami jedo - lub dwudziestami dla jeznowai
lowania swaich pulkowni i tytow.

c) Kolij glosna. Metadoceno - padoc lypie mawiala niewie oraz do
naprawy - toze smect do Parafianowa dojedacai nie niewia.

d) 4 armija ma komunikacny aparat na Minera i lei ma
 drugi osovne pri dejiciu do vojensko Parafianovo - Doornye
 - Rucyra - legel musialby utajevie stazi na Parafianove jara
 na barie, a hycenym delod Parafianove jara byly vypravai aci rivo
 ny

e) Tarmia pri vopra do vojensko Parafianovo Doornye ma pred
 soboj upravne obata i byy u viedot Rucyry, ston vypravai jii
 dojedni front i jich susostavava ia nabyj pucthenci panijdy pravom
 Hrystem Lasnovovs'ego i lovom Hrystovs'ego

Dolec lezo vady, ze najlezij jich vykonystai to padobnie
 Na priesavadenia nacionalnych reform frontu a) robitnia go bardijs
 jedrolym, b) vykazivacia rezerv ; c) uzhdrenia bylov.

Čado a) vykazivacia Lasnovovs'ego niadem samiar vypravovai jiju
 sily na clay vyhodie vroti, to enac gopy jich aci jodubny a vichytnym
 dabem go kam gopy byt jedyum e hodi, stonch niadem jad vpar, idot
 nyk do zapraia va banque, lez vlyhdu na vyhovoz i fantomny vyobrai
 nioue (flani, jystochov rashaji isp. noovy) stuce vivoty vlyt silaci vyh
 vajz na viltu dovodicov. Sti vypravajdem go a opavot na vlyh vneti
 aci v vadre noovy stote, toa vly vnicma jad bym vyhlysem magt na
 stajie jzjira i becholynie. Prajitem voinm byto oddavai lej voini lega
 Hrystovs'ovi z dotoceniem do nej jedyj e dpyryj tarmie do vyhovozovaj
 z tabynaniem navy armii 14. Sti voin. cyy vas, do byy vojrat
 solacy to go vlyci u Lasnovovs'ego, hajt vj ze vraz Parafianove i
 vojnojzi vylhovania volii Maladerevo - Parafianov - Kuchovnyca
 Hlybonie, mozi staj vj vjsticim volem do vypravovacia vta na vlyh



Cheszego kierowai wopraciu o ten dnicz samowidzacych. Dalej
formis dolykaczowa przekadi grusodopadacui dierzij wicci w
skiu rezerwuy, smajanyy u ordlicach Ladoch Kucyuy. Radz
gim. Legadtworowi Stuzje ten by na linii Profumowa - Dzwryca
portunii by dywizje dobre 1/2 laty latymai nicco w tyle jeno
rezerw. Stuzje ten by byi galowya jopnei Laczawowcy na jednac
gdyby byi zastanowany ad wrochodu albo Laczawowcy, gdyby ten jachowai
pomocy ku wrochodowi. Latymai tak zo walczy, by wprzodku i dai chci
L dai spozyci enyelowym dywizjem. Ten sam czas do siej wyjezdu u
Laczawowcy na jachowajscia tytow i zorganizowania. Dzwryca.

Dajemy u ten sporob wyphakiznie na jeden raz dii wrogowi ale
wydaje mi sie ze jst to i da raz konicene. Dajemy u zachowek
na 4 armii stera musi dojci do Berowuy i mone wroci sie
z strony degla, tencz panu wzdziei czy to jst moilne, ni wam
tak dostadiu prantu endij 4 armii.

Teraz jaz stow orobistych. Wraiam u swoj obawie
wroci si wazg panu, panu Generalu, na niestawie wrogoty obaw.
kryshchemu gracy panu, stercz edawicem najzem panu u sobie musi
palamai, gdy, tnaney wypharai sie musi chyt silne tancie jeno
ralce u naszyie wojancz.

Daje pisowne, ku mozna byi ten woltanym jeno pan. Chawonty,
na niego pofadeci panisij jst Laca ze do wojosa Dzwrycowy jst panu

moji dyktanci wystrzelo, ale wzgledy carlowicz i tego wojaka gruzińskiego
 jest taż sama i przynajmniej w moim sądzie nie mażna na cieższym poziomie
 nowego wystrzela. A to tego jest oznaczony, kiedy się to taż samo
 dyktanci, czy jednego nawet zastępcy sążnan, w: Brygady, czy jednego
 kani. Jest to system taż nie daku znany i to adwersna, w: wybaczy
 Pan ale kiedyś sam samyśłai się mażny, gdy chce dżakowi Panu cżomast
 wick, gdy nie chce narażai niaszo na przesyżai, gdy mażny jażem
 z Panimozym wyższu carlowicz wyższu. Radzio Panu przez kaniżakini
 tego, system ten jest nie mażliwym do użyczenia i kżni nie mażno
 przeto, gdy z tego powodu kżni musiad być znacznu przynajzym i ta
 Panu nie to było dżyżekacy.

Montyżni przez stauowaco aby byżne adwersna w: wystrzelenym
 i dżyżakym i ta sążnanie kani nie były adwersna publicacnie.
 Wskazni kani wyższu kżni z dyktancz kaniżu sążni na III adwersna wskaku
 o nienomio stżed kaniżakach kżyżekot wyżż amii Panu. Podawany
z kaniżu swoży jest fabryka. Byż papieżni kaniżakoty joraini i kżyżni
 wyższu kaniżu sążni nie mażny one jażem opiewai wyższu w:
 kaniżu kaniżu adwersna, gdy się kżni stżed organizacnie o
Thamoni nie mażna jażem wyższu o wyższu kaniżu pod Thame
 nienomio wyższu kaniżu. Tymczasem to fabryka ostancnie
 jest regeneracnie publicacnie i kżyżakowacnie przez stżed Panu
 w: adwersna, jeż to adwersna kaniżu. Wyższu Panu
 kaniżu ale jażem kaniżu kaniżu kaniżu kaniżu kaniżu kaniżu
 kaniżu w: tym kaniżu kaniżu kaniżu kaniżu kaniżu kaniżu kaniżu



tu dyspozycji. Moim planem ostatecznym starogach rozprawy do wykonania
suryerem co plan chce. Treścią planu sroczni uwagi w ostateku aby
skarg na wyimie brzośdetu nie rozjawałchuieli warid ofeccion
do kcy, tu miazid awroacyi i emawie do postypowacii katorstego
gry naturalnego kaktu in brak.

branie ostateczna uwaga. Przyro niy, kado adonyla nuta
jonegij quicon any ucyo kuzego w Stajmarau do wyidziej armii
Sasarsowskiego. Skuto k dookladnie do prawi wyquawia kuzeracji z niej
jedyni klaty, ze jekt ona ni jad puzna kowendy. Oko wzumini
Luzelnis co ma za znaczenie ni rozl. wozij gin. Legadstwicow
prozumini wawis wiy, Legoisredicy z Sasarsowaim, gty wq kcy-
siedalni wzriadami najezyni przedonyctiu wyadziadaei -
a ni adawie wiy do siebie, jec do wrogoi; cy to jekt kica-
kpanie do Legadstwicow, any przyrozi do Sasarsowskiego, kcy
ni kicu, adaje ni wiy jednac, ze ai jeden ani drugi ma
to nie kactaguzi, a kymcazem ugglada do agrawumie wygidziki
i ddaje do korych awrozbruych wozpew, i kcy przyrozi do
Sawior juncie ddachony fidny wyi chitiscyony z Stajmarauk
janyty nim - janyty dwowoceni armii. Kcy kcy kado wdzijny
plan do nekaz (nie kaxaz) gin. Legadstwicow, konuminiowawia

Sú ja najvyššej i jednoduššej z Lu. Sosnovicim,
 aby sa i musel byť najvyššej i jednoduššej v týchto
 i v možnosti svojej v prvej fáze (nie oddelenia sú, pravie
 rovných).

Stopycami ni hovorí, že by prýchal dvere násadia
 najvyššej, pretože avšak to sa svoj obvinen i prýchal ni dvere, že
 prýchal ni dvere, že by prýchal ni dvere, že by prýchal ni dvere.
 nam je to najvyššej i jednoduššej v týchto i v možnosti svojej
 v prvej fáze (nie oddelenia sú, pravie rovných).
 a tieto te rezy majú sa vykonať na sieti. Jedna sa jedná
generácia, do ktorej nám vyjde najvyššej i jednoduššej
ni dvere i jednoduššej, a týmto, že sa vidí, vidí ma
 sú najvyššej i jednoduššej ni nad rezy, ani nad prácu, a nad
 jednoduššej spravami, ktoré sa tu v tomto v tomto.

Po návrate od Sosnovicim sa prýchal ni dvere i
 a tieto rezy majú sa vykonať na sieti. Jedna sa jedná
generácia, do ktorej nám vyjde najvyššej i jednoduššej
ni dvere i jednoduššej, a týmto, že sa vidí, vidí ma
 sú najvyššej i jednoduššej ni nad rezy, ani nad prácu, a nad
 jednoduššej spravami, ktoré sa tu v tomto v tomto.

ja som prýchal ni dvere i jednoduššej v týchto
 i v možnosti svojej v prvej fáze (nie oddelenia sú, pravie
 rovných).

Kochany Generale!

Jadę za chwilę przez Wilno do Święcian. Dzisiaj wieczorem, prawie w nocy, będę w Wilnie, jutro raniutko w Święcianach u Sosnkowskiego. Przed odjazdem chcę podzielić się paru myślami i uwagami oraz powiedzieć to, czego przy pańskim podwładnym gen. Zygańłowiczu mówić przy spotkaniu nie chciałem.

1) Rozważając dzisiejszą sytuację oraz po rozmowie z gen. Raszewskim, fr. pułk. Pichém i adiutantem Berbeckiego, a także po przeczytaniu depešy Sosnkowskiego, przyszedłem do następujących decyzji i poglądów.

a) Siły moralne i fizyczne pierwszej armii są na wyczerpaniu i bez dania jej odpoczynku praca jej dalej będzie bardzo trudna, często bezowocna, a niekiedy szkodliwa, gdyż będzie ona psuła wszystkie rachunki i obliczenia na nią robione.

b) Armia rezerwowa zaimprovizowana w ostatniej chwili bez organizacji tyłów, postawiona na bardzo marne komunikacje w szybkim tempie naprzód dążyć nie będzie w stanie i będzie mogła posuwać się tylko sukcesywnie z przestankami jedno - lub dwudziennymi dla organizowania swoich połączeń i tyłów.

c) Kolej główna Mołodeczno - Połock będzie musiała mieć czas do naprawy - teraz nawet do Parafianowa dojechać nie można.

d) 4 armia ma komunikacje oparte na Mińsku i też ma drogi okropne przy dojściu do gościńca Parafianowo - Dkszyce - Berezyna - Lepel, musiałaby właściwie stanąć w Parafianowie jako na bazie, a tymczasem dotąd Parafianowa jako bazy wyzyskać nie możemy.

e) 1 armia przy dojściu do rejonu Parafianowo - Dkszyce ma przed sobą ogromne błota i lasy u źródeł Berezyny, które zakrywają jej zupełnie front i jest zmasowana na małej przestrzeni pomiędzy skrzydłem Sosnkowskiego i lewym Skierskiego.

Wobec tego sędzę, że najlepiej jest wykorzystać to położenie dla przeprowadzenia koniecznych reform frontu: a) zrobienie go bardziej jednolitym, b) wyciągnięcia rezerw i c) urządzenia tyłów.

Co do a). Wysyłając Sosnkowskiego miałem zamiar zużytkować jego siły na czas względnie krótki, gdyż jest mi potrzebny w ministerium. Dałem go Panu gdyż był jedynym z ludzi, których miałem pod ręką, zdolnych do zagrania *va banque*, bez względu na sytuację i fantomy wyobraźniowe (flanki, popłochowe ^snatroje i t.p. rzeczy), które, niestety, zbyt silnie wpływają na wielu dowódców. Nie wyposażyłem go w aparat na długą metę, ani w żadne rzeczy stałe, tak, aby zmiana pod tym względem mogła nastąpić prędko i bezboleśnie. Projektem moim było oddanie tej armii Zygałłowiczowi z dołączeniem do niej jednej dywizji 1 armii dotychczasowej z zatrzymaniem nazwy armii 1-ej. Nie wiem, czy czas do tego dojrzał, zobaczę to po wizycie u Sosnkowskiego, boję się, że brak Parafianowa i możliwości użytkowania kolei *Młodeczno - Parafianowo - Królewsczyzna - Głębokie*, może stać się ciężkim orzechem do zgryzienia dla każdego, chcącego kierować wojskiem w tak dzikich komunikacjach. Dalej 1 armia dotychczasowa przechodzi prawdopodobnie dzisiaj wieczór w stan rezerwy, zmasowany w okolicach źródeł *Berezyny*. Radzę gen. Zygałłowiczowi stanąć tak, by na linii *Parafianowo - Dokszyce* postawić trzy dywizje dobre, a ~~17~~¹⁷-ą zatrzymać nieco w tyle jako rezerwę. Stanąć tam by być gotowym poprzeć Sosnkowskiego na północ gdyby był zaatakowany od wschodu, albo *Skierskiego*, gdyby ten potrzebował pomocy ku wschodowi. Zatrzymać zaś go należy, by uzupełnić i dać choć 2 dni spocząć zmęczonym dywizjom. Ten sam czas da się wyzyskać u Sosnkowskiego dla podciągnięcia tyłów i zorganizowania łączności.

Dajemy w ten sposób wytchnienie na parę dni wrogowi, ale wydaje mi się, że jest to i dla nas konieczne. Aktywację zachowałbym dla 4 armii, która musi dojść do *Berezyny* i może zwrócić się w stronę ^t*Lapla*, rzecz Pana osądzić, czy to jest możliwe, nie znam tak dokładnie frontu całej 4 armii.

Teraz parę słów osobistych. Uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Pana, Panie Generale, na niektóre szczegóły charakterystyczne pracy Pana, które, zdaniem moim, Pan w sobie musi połamać, gdyż inaczej wytwarzać się musi zbyt silne tarcie personalne w maszynie wojennej.

Więc pierwsze, nie można być tak zachłannym jak Pan. Charakterystyka moja gospodarki Pańskiej jest taka, że do wojska dowodzonego przez Pana może dopłynąć wszystko, ale wziąć cokolwiek z tego wojska gdzie indziej jest taką męką i przykrością, że kończyć się musi na ciągłym psuciu nerwów wszystkim, kto do tego jest wmieszany, tyczy się to tak samo dywizji, czy jednego nawet zepsutego wagonu, brygady, czy jednego konia. Jest to system tak mi dobrze znany i to od dawna, że wybaczy Pan, ale tysiące razy namyślać się muszę, gdy chcę dotować Pana czemkolwiek, gdyż nie chcę nałóżać nikogo na przykrości, gdy muszę potem z Pańskiego wojska cokolwiek wyciągnąć. Bardzo proszę Pana zaniechać tego, system ten jest niemożliwym do zniesienia i będzie mi bardzo przykro, gdy z tego powodu będę musiał być znacznie przykrzejszym dla Pana, niż to było dotychczas.

Następnie proszę stanowczo aby depeze, nadawane w zgryźliwym i ubliżającym dla kogokolwiek tonie, nie były nadawane publicznie. Ostatni taki wypadek był z depezą skarżącą się na III oddział sztabu o rzekomo złych komunikatach dotyczących się armii Pana. Przede wszystkim w treści swojej jest to fałszywe. Gdy poprzednie komunikaty porażki i klęski ukrywały lub łagodziły, nie mogły one potem opiewać zwycięstw na danym terenie odnoszonych. Gdy się tylko zlekka wspomniało o Ihumeniu, nie można potem krzyżeć o zwycięstwach pod Ihumeniem czy może Mińskiem. Tymczasem to fałszywe oskarżenie jest depezowane publicznie i kolportowane przez sztab Pański wśród oficerów, jak to stwierdziłem sam. Przepraszam Pana bardzo, ale polecam unikać takich rzeczy, bo inaczej będę zmuszonym w tym samym tonie odpowiadać Panu publicznymi depezami. Może Pan o takich skargach napisać do mnie kurjerem co Pan chce. I zechce Pan również

zwrócić uwagę w sztabie aby skarg na wyższe dowództwo nie rozprzestrzeniałi wśród oficerów, bo będę też musiał wkroczyć i zmusić do postępowania taktownego, gdy naturalnego taktu im brak.

Wreszcie ostatnia sprawa. Przykro mi bardzo uderzyła nuta jakiegoś gnieczego wu czy ^{innego} w stosunku do sąsiedniej armii Sosnkowskiego. Nuta ta dochodziła do prawie zrywania łączności z nią jedynie dlatego, że jest ona nie pod Pana komendą. Nie rozumiem zupełnie co ma za znaczenie niemożliwość gen. Zygdłłowicza porozumiewania się bezpośredniego z Sosnkowskim, gdy są bezpośrednimi sąsiadami mającymi przede wszystkim współdziałać - a nie odnosić się do siebie, jak do wroga; czy to jest niezaufanie do Zygdłłowicza, czy przykrość dla Sosnkowskiego, tego nie wiem, zdaje mi się jednak, że ~~nix~~ ani jeden, ani drugi na to nie zasługuje, a tymczasem wygląda to ogromnie oryginalnie i dodaje do naszych wewnętrznych w wojsku i tak przykrych stosunków jeszcze dodatkowy ładny rys chińszczyzny w stosunkach pomiędzy kim - pomiędzy dowódcami armji. Byłbym bardzo wdzięczny Panu za nakaz (nie zakaz) gen. Zygdłłowiczowi komunikowania się jak najczęściej i najdetaliczniej z gen. Sosnkowskim, obaj są i muszą być najbardziej zainteresowani w takich rozmowach i możliwości wzajemnej pomocy (nie oddalania ^a się, prawie rozmyślnego).

Nieprzyjemnie mi bardzo, że tyle przykrych rzeczy musiałem napisać, powtarzam, uważam to za swój obowiązek i proszę mi wierzyć, że prawdopodobnie mnie jest przykrzej to pisać, niż Panu odczytywać. Powtarzam, jestem zmuszony to zrobić, gdyż gram teraz ostatnią stawkę i grę, w której te rzeczy mogą zażyć ogromnie na szali. Jest Pan jedynym generałem, do którego mam większe zaufanie i możliwość włożenia większej pracy i odpowiedzialności, a tymczasem, jak Pan widzi, ciągle mam się męczyć i zastanawiać nie nad rzeczą samą, nie nad pracą, a nad pobocznymi sprawami, których ~~nik~~ tak łatwo uniknąć.

Po powrocie od Sosnkowskiego ~~u~~trzymam się w Wilnie i wtedy rozmawiać

będę z Panem aparatem, gdyż wtedy będę pobierał decyzje, związane z całym frontem, z użyciem rezerw i ze sprawami personalnymi, o których wyżej wspom-
niałem. Proszę się nie obrażać za przykre, ale szczerze żołnierskie słowa,
którym musiał powiedzieć i proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku
i przyjaźni z jakimi pozostaję.

J. Piłsudski